

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 26 sierpnia 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, redaktorów administracja wyplacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz, 2-ga 40 kop., nadstanie 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobną ogłoszenia 1. kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamny po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz, płatne w całości w miejscu.

Agencje w Łodzi: Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lach. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddano jest Danowi Handl, L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Popularny
przy ul. Konstantynowskiej № 16.

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE w sobotę d. 31 sierpnia 1912 r.
"Książę niezłomny"
poemat dramatyczny w 9-ciu odsłonach
J. SŁOWACKIEGO.

Bilety sprzedaje się w cukierni W-go Ulricha róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej po cenach następujących. Łoże: po 3.60 rb. krzesła od 30 k. do 1.20 rb; Galerja po 30 i 15 kop.

RESTAURACJA
Piotrkowska 86

"Louvre"

RESTAURACJA
Piotrkowska 86

Lokal znacznie rozszerzony. NA I PIĘTRZE. 7 gabinetów z oddzielnym wejściem i osobnym telefonem w każdym. Wielka Sala do zebrań towarzyskich.

Wykwintne urządzenie. Doskonała kuchnia. Piwnica zaopatrzona obficie w wino, wódkę i likiery wszystkich marek w najprzedniejszych gatunkach. Zachęcenie laskawym względom Sz. Gości, będziemy i nadal dbali usilnie o zachowanie tej renomy, jaką "LOUVRE" zjednał sobie w najszerszych kręgach Publiczności Łódzkiej.

Z wysokim poważaniem
Zarząd Restauracji "Louvre"

7-ia klasowy Zakład Naukowy Żeński
zatwierdzony przez Kom. sę Imatrykulacyjną z prawem wstępu na Wszechnice w Szwajcarii
MARJI PRUSZYŃSKIEJ
Kamienna № 10.
Zawładam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że egzaminy do 7-ia klas włącznie dla nowowstępujących uczennic i powakacyjnie rozpoczyna się w dniu 27 sierpnia r. b. Oprócz przedmiotów w zakresie nauk wchodzących, uzyskawszy pozwolenie od Władzy Szkolnej, wykładane są przez p. Mantinbanda: buchalterja, arytmetyka handlowa, korespondencja. Odbywają się lekcje śpiewu, gry na mandolinie, tańca, slōdu i gimnastyki rytmicznej. Kancelaria otwarta od 9 rano do 4-ej p. p. 2568-3

Biuro Adresowe

wolnych do wynajęcia lokali SZKOLNA 23 (od 1 września r. b. PIOTRKOWSKA 16) zawiadamia pp. właścicieli, że z dniem dzisiejszym rozpoczęło prace około utworzenia Biura i rozsyła odnośne blankiety dla wypełnienia.

Dentysta

S. Rakiszski.

powrót 2599-3

Piotrkowska № 81, tel. 16-87.

Dr. D. Helman

powrócił.

MIKOŁAJEWSKA 4. Przyjmuje od 10-12 i od 5-7 pp. Telef. № 16-00. 2594-2

Dentysta

F. DREITZER-FIN

POWRÓCIŁ

Piotrkowska № 24.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

obecnie mieszka

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa

piegi, pryszczki, opaleniznę, wągrzy, czerwoność twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się nr 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.

Dentysta

A. DREISENSTOK

ul. PIOTRKOWSKA 89

powrócił

Przyjmuje od 9-1 i od 2 i pół-7 wiecz.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

—o—

Poniedziałek, 26 sierpnia.

Dzisiaj: Ireneusza i Zefiryra.

Jutro: Przen. rel. św. Kazim.

Nowe prawo o ubezpieczeniu robotników.

W krótkim czasie wejdzie w życie nowe prawo o ubezpieczeniu robotników.

Jest to ważny krok w socjalnem prawodawstwie rosyjskiem, wywołany wprost koniecznością dostosowania się do warunków, z jakich już od lat wielu korzystają robotnicy niemal wszystkich państw na Zachodzie.

Jakkolwiek nowe prawo o ubezpieczeniu robotników zbyt optymistycznie byłoby nazwać doskonałym, wszakże wszelkie ulepszenia, poprawki, zmiany i t. p. zależne są w zupełności od samych przyszłych organizacji ubezpieczeniowych, które najlepiej same w praktyce będą mogły ocenić zakresloną ustawą działalność nowego prawa.

Urzczywistnienie tego jest poniekąd obecnie łatwiejszem ze względu na państwowy ustrój parlamentarno-konstytucyjny.

Dotychczas w niektórych miejscowościach przy niewielu zakładach przemysłow. istnieją stowarzyszenia, mające na celu udzielanie zapomóg robotnikom na wypadek choroby, starości, wypadku itd.

Tego rodzaju organizacji w Królestwie Polskiem istnieje około 400.

Fundusze na zapomogi w tych stowarzyszeniach czerpane są z tak zwanego kapitału karnego, który, samo przez się rozumie się, był i jest niewystarczający.

Liczba kas chorych w Niemczech naprzykład, dosięgnęła kolosalnej cyfry 23063 *), liczba ubezpieczonych wynosiła 13,494,000. Kiedyż my osiągniemy również wspaniałe rezultaty!

Podług statystyki inspekcji fabrycznej z roku 1910 w całej Rosji było 15721 zakładów przemysłowych. Według ilości robotników było w tymże roku: 5454 zakładów z ilością robotników do 20, 2361 — z ilością od 21 do 30, 2527 — z ilością od 31 do 50, 2282 — z ilością od 51 do 100

2326 — z ilością od 101 do 500, 444 — z ilością od 501 do 1000 i 327 — z ilością ponad 1000 robotników. Ogółem we wszystkich 15721 zakładach pracowało 1,951,944 robotników.

Dwa miliony ludzi bez zabezpieczenia przyszłości! gdyż garstki istniejących kas zapomogowych, kulejących w swej działalności, w poważną rachubę brać nie można.

Nowe prawo przewiduje, że w każdej fabryce, zatrudniającej przynajmniej 200 robotników musi być zorganizowana oddzielna kasa dla chorych, czyli, że mniejsze zakłady przemysłowe od tego obowiązku zwolnione są, wszakże w razie porozumienia się kilku drobniejszych zakładów przemysłowych mogą być zakładane przez nie kasy wspólne.

Uwagę tę powinni dobrze zapamiętać sobie robotnicy i po wspólnem porozumieniu się — z kilku mniejszych fabryk, domagać się założenia, przewidzianej przez prawo, kasy wspólnej.

Do sprawy organizacji kas dla robotników powrócimy jeszcze niejednokrotnie, gdyż temat to obszerny i wymagający bardziej drobiazgowego omówienia, opracowania i wyjaśnienia.

Obecnie zaznaczamy jeszcze, iż sami pracodawcy jaknajwidoczniej uważali nowe prawo o ubezpieczeniu robotników za zupełnie doskonałe, czego dowodzą specjalne surowe kary za nieściśle stosowanie się do zatwierdzonych przepisów zarówno w razie nieprawidłowości przy wydawaniu zapomóg pieniężnych, jak i za fałszywe przedstawianie danych o liczbie robotników, terminie i wysokości wyplat itp.

Kary te grożą, począwszy od grzywn aż do rot aresztanckich.

W końcu należy zaznaczyć, że cała biurowość wewnętrzna i zewnętrzna kas, prośby, zaświadczenia, blankiety itp. zwolnione są w zupełności od opłaty stemplowej.

J. Gariłkowski.

*) Cyfry z roku 1909.

Rząd a prasa.

Współpracownik „Wiecz. Wremia” miał sposobność rozmawiać z pewnym wybitnym dygnitarzem o widokach wyborczych do 4 Dumi. Dygnitarz nie powiedział wprawdzie nic ciekawego w tej materji, z ust jego natomiast dowiedział się dziennikarz, jak się rząd zapatruje na stanowisko prasy i co jest właściwie powodem wzmożonych represji względem prasy. Na zapytanie dziennikarza, czy rząd ma zamiar przedstawić nowej Dumie dawno zapowiadaną ustawę prasową, dygnitarz odpowiedział, co następuje:

„Rzecz jest możliwą, że minister spraw wewnętrznych przedstawi ciążom ustawodawczym projekt nowej ustawy prasowej, jaki to jednak będzie projekt, powiedzieć dziś, wobec nieświadomości, jaką będzie czwarta Duma, trudno; zaznaczyć jednak muszę, że na sprawę tę zapatruje się bardzo pesymistycznie... Prasa w ostatnich czasach nie orientuje się wcale w tem, co wolno, a, co najgłówniej, nie oszczędza niczyjej reputacji.

Zohydzić czyją reputację, uważane jest za bagatelę i w tem właśnie tkwi przyczyna niezyczliwego stanowiska rządu względem prasy. Gdy na zapytanie dygnitarza, czego właściwie żąda prasa, dziennikarz odpowiedział, że prasa chce jednego tylko, mianowicie, ażeby zależna była nie od władz administracyjnych i policyjnych, lecz od sądowych, rozmówca „Wiecz. Wr.” zauważył: „Chcecie gwarancji sądowych... Wiadomo jednak panu, że bywają często podstawni redaktorowie, niemal analfabeci. Trzeba wymyśleć więc coś takiego, ażeby prócz redaktorów odpowiadał ktoś inny jeszcze”.

„Wiecz. Wr.” zwraca przytem uwagę, że taki jest pogląd na prasę przedstawicieli rządu, który osobście nie przykłada ręki do represji prasowych. „Inni przedstawiciele rządu wyrażają się o prasie o wiele ostrzej i bez oburzenia o niej mówić nie mogą”.

Przypuszczenia.

Sprawozdawca parlamentarny gazety „Wiecz. Wr.”, p. Ksiunin, rozmawiał z jednym z wyższych dygnitarzów rządowych o wyborach do Dumy. Przebieg tej rozmowy był następujący:

— Pan mnie zapytuje, czego się można spodziewać po wyborach—zaczął ów dygnitarz. — Jak zawsze w Rosji, tak samo i teraz wszechpotężny „przypadek” odegra jak się zdaje wybitną rolę. Przypadek ten—to uródzaj, jest on dobry, wytworzył pewne zadowolenie wśród ludności, zaczyna już być realizowany, a gotówka robi zawsze ludzi spokojniejszymi. Wszystko jednak zależy od tego jak przejdzie czas pozostający do wyborów.

— Jaka będzie Duma, która z partji ma najwięcej szans.

— Tego przewidzieć nie można. Przed II Dumą „Agencja Petersb.” w swych telegramach zapewniała, że zwycięstwo jest po stronie prawicy i umiarkowanych, rząd był pewny umiarkowanego przedstawicielstwa, tymczasem, wbrew informacjom agencji, Duma była skrajnie lewicową. Teraz mniej lub więcej wiadomem jest położenie na Zachodzie i Północno-Zachodzie. Tam partje umiarkowane, głównie nacjonalisci, mają wiele szans powodzenia.

Najmniej wiemy o Wschodzie i Południo-Wschodzie, gdzie toczy się bieżąca poważna walka pomiędzy kadetami i skrajną lewicą a przedstawicielami centrum. O prawicy w takich guberniach jak woroneska, czer-niowska, charkowska i samarska, nie się słycać.

Pogłoski o dymisji.

W Petersburgu, jak donosi „Golos Moskwy”, rozeszła się pogłoska o spodziewanej dymisji ministra spraw wewnętrznych Makarowa.

Rezygnacja jego ma pozostawać jakoby w związku z memorjałem Manuchina w sprawie zajęć leńskich. Makarow twierdził niejednokrotnie i składał w tym sensie raporty, że zajęcia leńskie miały podkład polityczny. Z memorjału zaś Manuchina widać, iż przekonanie to było błędne.

Prócz tego powodu są jeszcze i inne, mianowicie ciągną prawie różnica zdań z Kokowcewem. Dotychczas podobno ustępował Kokowcew, licząc się z wpływami, które popierała Makarowa i jego najbliższego zwolennika Sablera, ale w ostatnich czasach sytuacja Kokowcewa ogromnie się utrwaliła.

Podobno nie szczędził Kokowcewowi pochwał cesarz niemiecki podczas ostatniego spotkania w porcie Bałtyckim, Poincaré zaś podkreślił, jak poprawiło się międzynarodowe stanowisko Rosji pod sterem Kokowcewa.

Powodzenia te przeważają szale na stronę prezesa rady ministrów, i jeżeli powyższe informacje „Gol. Moskwy” są dokładne, możliwe jest istotnie ustąpienie Makarowa.

Podróż Sazonowa.

Minister spraw zagranicznych Sazonow, jak donosi „Riecz”, został zaproszony przez króla Jerzego V do odwiedzenia go między 10—15 września w zamku królewskim Balmoral w Szkocji. W tymże czasie do Balmoral, przybędą także prezes gabinetu angielskiego Asquith i minister spraw zagranicznych sir Edward Grey. P. Sazonow odbędzie cały szereg narad z angielskimi ministrami. Dalsza marszruta podróży rosyjskiego ministra spraw zagranicznych nie została jeszcze ułożona ostatecznie.

W dniu 17 b. m. Sazonow wyjechał do swego majątku, skąd powróci do Petersburga 28 b. m. i obejmie zarząd ministerjum.

W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że podróż p. Sazonowa do Balmoralu, niewątpliwie, pozostaje w związku z wizytą Poincarégo. Dyplomaci są zdania, że zjazdy ministrów rosyjskich, francuskich i angielskich przyczynia się nie tylko do polepszenia stosunków pomiędzy Rosją, Francją i Anglią, ale nawet możliwem się stanie utworzenie nowego trójprzymierza.

Podobno podczas pobytu p. Sazonowa w Balmoral, gości tam będzie także ambasador angielski przy dworze rosyjskim. W Londynie p. Sazonow gościć będzie tylko przejeżdżając.

Von Zausch.

Przed kilku dniami pojawiła się w dziennikach notatka kronikarska, iż w Monachjum zmarł były komisarz policji kryminalnej pruskiej, von Tausch. Z nazwiskiem jego łączy się wycinek dziejów polskich z lat ostatnich, mianowicie zwrot nagły w postępowaniu Prus w r. 1894.

Dn. 22 września tegoż roku wygłosił mianowicie cesarz Wilhelm II w Toruniu mowę antypolską, której tekst w dosłownem tłumaczeniu brzmiał jak następuje:

— Doszło do mej wiadomości, że polscy współobywatele tutejsi nie postępują tak, jakby się tego spodziewać i życzyć należało. Niechaj pamiętają, że tylko wtedy liczyć mogą na moją łaskę i życzliwość w tej mierze jak Niemcy, jeżeli się bezwarunkowo czują będą pruskimi poddanymi. Mam nadzieję, że polscy współobywatele toruńscy postępować będą odpowiednio do słów, wypowiedzianych przeze mnie w Królewcu, albowiem tylko wtedy będziemy mogli walkę z przewrotem doprowadzić do

zwycięstwa, jeżeli wszyscy stać będziemy ramię przy ramieniu. Z serca życzę, ażeby toruniacy pod tym względem dobrym świecili przykładem.

Te słowa wypowiedział cesarz na rynku toruńskim przed gmachem starożytnego ratusza. A na odjeździe z Torunia powiedział do burmistrza, dziękując za zgotowane mu przyjęcie.

— Pragnę, żeby co mówiłem przed południem, stało się ogólnie wiadomem; nie powiedziałem tego wcale tak sobie na wiatr. Umieć być także bardzo nieprzyjemnym i będę nim też, gdy się tego okaże potrzeba.

Przyczyna wyszła na jaw znacznie później. Okazało się, że podejrzania, rzucone na polaków, które spowodowały pierwsze wyraźne antypolskie wystąpienie cesarza, były dziełem frondy bismarkowskiej, która miała na swoich usługach nie tylko niemieckich karjerowiczów w polskich dzielnicach, obawiających się w erze Capriego o swoje interesy, ale także różnych urzędników w ministerjum spraw wewn. którego szef, ówczesny minister Eulenburg, także był w zmowie z frondującym Bismarkiem, i który przy pomocy swego kuzyna, słynnego później Filipa Eulenburga, rzeczywiście podminował niedługo po tem kanclerza Capriego. Fronda usiłowała podstawić Capriemu nogę właśnie na punkcie polityki polskiej i używała do tego celu owego zmarłego teraz komisarza kryminalnego v. Tauscha, który, jak się okazało później dowodnie, służył frondzie bismarkowskiej przeciw własnym przełożonym.

Co spowodowało te niespodziewane słowa cesarza, skierowane przeciw polakom, którym jeszcze rok temu po głosowaniu za projektem woj-skowym w telegramie do s. p. Józefa Kościelskiego dziękował za ich „wierność”, i których stawał jako „wzór dla wszystkich”.

Gdy cesarz miał się udać do Prus Zachodnich i Torunia, wyszukał sobie komisarz kryminalny Tausch dwóch agentów, z których jeden nosił junkierskie nazwisko barona Lüt-zowa, drugi nazywał się Leckert i udawał dziennikarza. Tym ludziom kierowana przez Eulenburgów fronda poleciła przed wyjazdem cesarza do Prus Zachodnich zebrać na miejscu „materiał” przeciw polakom, aby go potem odpowiednio obrobić.

Agent policyjny Lützow w pogoni za „materiałem” zdobył się na nie-cny podstęp. Będąc żonatym, zaręczył się pozornie z pewną polką toruńską, córką niegdyś poważnej tam rodziny, jako narzeczony jeździł z nią do Sopot i wiskał się między polaków, aby donosić następnie Tauschowi, co tam znalazł lub zmyslił. Tausch donosi o wszystkim swoim mocodawcom z Warcina i Liebenberga. W ten sposób trójka szpiegowska zbierała materiał przeciwko polakom i znosiła go intrygantom, otaczającym cesarza, aby usposobić go w kierunku antypolskim.

Wszystko to wydało się w Londynie w słynnym procesie ówczesnego sekretarza urzędu spraw zagranicznych a dzisiejszego ambasadora niemieckiego bar. Marschalla przeciw komisarzowi Tauschowi. Robota Tauscha, Lützowa i Leckerta została wtedy zdemaskowana, lecz bar. Marschall mimo to padł jej ofiarą.

Fronda bismarkowska osiągnęła zaś cel, o który jej głównie chodziło: udało się jej młodemu wówczas jeszcze cesarza nastroić niezyczliwie względem polaków i urobić go dla celów polityki antypolskiej w nowem wydaniu.

Jeden z głównych ówczesnych intrygantów, książę Filip Eulenburg, żyje dziś w swoim Liebenbergu pod zarzutem zbrodni krzywoprzysięstwa, odwiedzany od czasu do czasu przez policję i badany, czy zdrowie nie pozwoli mu stanąć przed sędzią, aby odpowiedzieć na zarzuczone mu zbrodnie; drugie narzędzie intrygi kamaryli dworskiej, v. Tausch zmarł teraz w Monachjum, zapomniany i przez tych, którzy go używali za narzędzie swych planów.

Skon dyrektora teatru.

W sobotę zmarł w Wiedniu baron Berger, dyrektor teatru Dworskiego (Hof-Burg-Theater). Baron Alfred Berger, syn Jana, męża stanu i prawnika, ur. się w Wiedniu 1853, poświęciwszy się estetyce i filozofji, był od r. 1890 dyrektorem teatru dworskiego w Wiedniu, a potem przez czas dłuższy dyrektorem teatru dramatycznego w Hamburgu.

Wydał kilka prac z dziedziny estetyki i filozofji, jak: „Wykłady o sztuce dramatycznej”, „Studia i krytyki”, oraz zbiór poezji i „Wspomnienia młodości”.

Kler następuje...

W ostatnim numerze „Prawdy” czytamy:

Co się dziś czyta o bewzględności kleru katolickiego w przyjmowaniu przezeń taktyki średniowiecznej w osiaganiu wpływu na społeczeństwo, tego dowody widzimy nietylko na wyklinaniu „Zarania”. Kler usiłuje opanować wszystkie warstwy.

W tych dniach rozeszła się po Warszawie wiadomość, że biskupi Królestwa Polskiego zwrócili się do zarządu Centralnego Towarzystwa Rolniczego z zapytaniem, „jakie jest jego stanowisko względem pracowników rolnych bezwyznaniowych lub inowierczych, bo od odpowiedzi na to pytanie i od zajęcia przez Towarzystwo względem tej sprawy stanowiska zależać będzie, czy „Kościół” będzie Towarzystwo bojkotował, czy popierał je”.

Za ścisłość wyrazów nie ręczymy, ale treść odpowiada temu, co ludzie wtajemniczeni jako tekst rzeczywisty powtarzają.

Taki list biskupów do centralnego Towarzystwa Rolniczego jest objawem znamienym: charakteryzuje on z jednej strony dzisiejszy kierunek władz kościelnych, a z drugiej liczenie ich na to, że w sferze członków Centralnego Towarzystwa Rolniczego znajdują jednakże postuści, bo gdyby nie to przeświadczenie, nie odważyłoby się z podobnym zapytaniem do instytucji zwracać.

Ponieważ sprawa ta zaniepokoiła szersze warstwy społeczeństwa, mamy więc prawo zwrócić się do Zarządu Centralnego Towarzystwa Rolniczego z prośbą, by pisma rzeczowego, o ile ono faktycznie jest, nie chował pod suknem, ale opublikował je, jak również udzieloną nań odpowiedź.

Szersze warstwy społeczeństwa nie mogą być obojętne na to, co się odbywa.

Wiadomości ogólne.

○ **Opodatkowanie gmachów rządowych.** „Riecz” dowiaduje się, że ministerjum skarbu, wykonywując życzenie izb prawodawczych, zajęło się sprawą opodatkowania majątku rządowego. „Utro Rossii” twierdzi, że chodzi tu tylko o opodatkowanie gmachów rządowych jak dworców kolejowych, klasztorów prawosławnych i t. p. Podatek ów szedłby na rzecz miast i ziemstw.

Ministerjum skarbu zwróciło się do ministerjum spraw wewnętrznych z zapytaniem, jak się zapatruje na nowy podatek.

○ **Gabinet sądowo-naukowy.** Wskutek prawa, uchwalonego przez Dumę i Radę państwa powstaje w Petersburgu nowa instytucja pod nazwą „gabinet sądowo-naukowy”.

Zdaniem gabinetu tego będzie dokonywanie ekspertyz w zawiłych sprawach wszelkiego rodzaju, zarówno karnych, jak i cywilnych. Ekspertyzy te dotyczyć będą wszelkich bez wyjątku gałęzi wiedzy, opinje zaś formułować mają specjaliści.

Nie idzie zatem, ażeby wskutek powstania tej instytucji dokonywane obecnie ekspertyzy miały być zniesione, lecz w sprawach wyjątkowych wolno będzie sądom udawać się do gabinetu centralnego z prośbą o

skontrolowanie opinii, poprzednio wyrażonej.

Z powodu powstania tego gabinetu, dawne laboratorium fotograficzno-sądowe w Petersburgu istnieć przestało.

Wykłady meteorologii. Stały komitet zjazdów meteorologicznych otrzymał zawiadomienie, że ministerjum komunikacji (na życzenie drugiego zjazdu meteorologów) uznało w zasadzie za pożądane wprowadzić nieobowiązkowy wykład meteorologii i geografji fizycznej — w instytucie inżynierów komunikacji i w moskiewskiej szkole inżynierów. Również i ministerjum handlu obiecało uwzględnić wykład tych przedmiotów przy projektowanej reformie instytutu górniczego.

Butelki monopolowe. We wrześniu roku bieżącego nastąpi licytacja na dostawę butelek do skarbowych monopolów. Główny zarząd rządowej sprzedaży napojów, jak pisze „Wiecz. Wremia“, zawiadomił dostawców, że w roku bieżącym potrzebnych będzie butelek za 5,000,000 rb., podczas gdy w roku ubiegłym żądano tylko za 3 i pół miliona rubli. Widocznie główny zarząd liczy na dobry urodzaj.

Zo świata.

Drogi celusy. Przez sąd tawniczny w Mittweidzie został pewien technik skazany na 600 marek kary pieniężnej, lub 30 dni więzienia za to, że piastunkę dzieci, która nie miała jeszcze 16 lat, wbrew jej woli, kilka razy pocałował.

Nędza w Londynie. Według danych statystycznych, w połowie b. m. było w Londynie 108,806 bezdomnych nędzarzy, t. j. o 7 z górą tysięcy więcej, niż o tej samej porze w roku zeszłym.

Przeciętnie na 1,000 mieszkańców przypada w Londynie 24 żebraków.

Z Cesarstwa.

Mienszиков przywódcą rewolucjonistów. W „Ruskom Znami“, przed tekstem, grubemi czcionkami wydrukowano: „Mienzиков, aby ściągnąć do nacjonalistów głosy lewicy i obcoplemieńców, oświadczył, iż nacjonalisci gotowi są

dać autonomję polakom, ormianom, lotyszom i finlandczykom. Wszystkie partie konstytucyjne, wrogie nieograniczonemu samowładztwu, zebrały się w jedną bandę pod dowództwem Mienszikowa“.

„Pracodawcy“ wobec strajków. Jak donosi „Zwiewda“, petersburscy właściciele drukarni krzątają się koło założenia związku. Sprawę tę podniesiono dlatego, że w ostatnich czasach ogromnie ożywił się ruch strajkowy w drukarstwie. Jest rzeczą charakterystyczną, że podobny związek powstał przed kilkoma laty — w okresie ożywionych walk zarobkowych, — ale w roku zeszłym był zawieszony przez władze administracyjne za „nieujawnianie“ działalności. Widocznie drukarze petersburscy robią uwagę „Zwiewda“ coś niecoś się nauczyli.

Redaktor wróbiła. Przebywający w Stawropolu, w hotelu „Europa“, redaktor tygodnika „Siewier Kawkaza“, p. Gromyko, w czasie wolnym od zajęć wróży na kartach, o czem głosi szyld, wywieszony w kurytarzu hotelowym.

Opiata za wróżenie podług umowy.

Napad na wartownika. W Nowoczerkasku strzelano 3 razy do wartownika przy prochowni i ranniono go. Strzelający zbiegli.

Straszne odkrycie. Na przedmieściu Moskwy wykryto, że w jednym z domów od 12 lat za kratami przebywa umyślowo chora żona kapitalisty Krugłowa w stanie budzącym litość. Gdy policja zapukała do mieszkania, otworzyła jej drzwi starszka kucharka, która bez oporu zaprowadziła ją do ciemnej, brudnej izdebki, zaryglowanej, skąd dochodziła wstrętna woń. Gdy rygiel odsunięto, przedstawił się straszny widok. Na gołej ziemi prawie zupełnie naga leżała starsza kobieta, oblepiona własnymi ekskrementami. Na przybyłych patrzyła bezmyślnymi oczami i nie mówiła ani słowa. Jak się później okazało, straciła ona już oddawaną zdolność mówienia i wydawała tylko jak zwierzęta nieartykułowane dźwięki.

Badany Krugłow z otwartością oświadczył, że żona jego dostała obłąkania przed 30 laty, podczas położu, gdy mleko rzuciło się jej na mózg. Ponieważ leczenia nie pomagały, a do szpitala dla obłąkanych jej nie przyjęto, przed 25 laty zamknął ją w tej izdebce i zrobił kratę wobec częstych przejawów furji. Krugłow jest człowiekiem za-

możnym, ale niezwykle skąpym. W tych dniach ma zjechać na miejsce komisja z gubernatorem na czele.

Z LITWY I RUSI.

Kandyda'ura Gruzenberga. Według doniesień korespondenta „Birzew. Wied.“, żydowski komitet wyborczy zaprzecza pogłoskom, że Gruzenberg, adwokat przysięgły z Petersburga, cofnął swoją kandydaturę na posła do Dumy z Wilna.

Wynika z tego, że Gruzenberg będzie kandydował w Wilnie i prawdopodobnie przejdzie na posła.

Szkielet mamuta. W Winnicy w posiadłości Kaminkera znaleziono przy kopaniu szkielet mamuta. Na odległości 4 sążni od powierzchni znaleziono czaszkę mamuta i jeden kieł długości 2 arsz. 8 wersz. (był prawdopodobnie dłuższy, bo nadłamany), 5 części nóg przednich i tylnych.

Sprzeniewierzenie. Naczelnik poczty w Bejsagole, pożyczszy pewnego dnia od nauczyciela szkółki parafjalnej rower i kapelusz odjechał z miasteczka. Ponieważ przejażdżka trwała dni kilka i o naczelniku stracono wszelką wiadomość, przeto władze zrewidowały kasę pocztową, w której znaleziono brak 5,700 rb.

Wiadomości krajowe.

Aleksiejew nie będzie posłem. Do „Kur. Warsz.“ donoszą z Petersburga, że posła od mniejszości rosyjskiej w Warszawie, Aleksiejewa, mianowano dyrektorem gimnazjum w Kałudze.

Podziękowanie. Adwokat przysięgły L. Papiński odebrał od izby obrończej w Londynie podziękowanie i upominek za obronę Małeckiej.

Nafta pod Gombinem. W pow. gostyńskim, pod Gombinem, znaleziono ślady ropy naftowej. Dokonana przez d-ra Stanisława Serkowskiego na żądanie magistratu m. Gombina analiza, dała następujące wyniki. Płyn jest barwy żółtej z niebieską fluorescencją, ma zapach nafty i jednocześnie słaby zapach siarkowodoru.

Ciężar gatunkowy wynosi 0,8342. Przy cząstkowej dystalacji nie otrzymano benzyny. Wrzenie zaczyna się przy 170° C. i do 300° C. przechodzi 80 proc. wody. Pozostałość przedstawia brunatny oleisty płyn, składający się z ciężkich węglowodorów.

Dane powyższe przemawiają za ropą naftianą, ponieważ ta ostatnia zawiera zwykle większość ciężkich węglowodorów i benzynę.

Z kolei warszawskowiedeńskiej. Jak wiadomo, z przejściem kolei wiedeńskiej do rządu, kasa emerytalna pracowników tej kolei (zatwierdzona 11 listopada 1892 roku) na razie pozostała bez zmian. Na zasadzie art. 14 ustawy kasa może być zlikwidowana, o ile na to nastąpi zezwolenie Najwyższe. Ponieważ znaczna ilość kolejarzy życzy sobie likwidacji tej kasy, więc sprawą tą zajęli się prawnicy, którzy poczynią starania o doprowadzenie likwidacji do końca. Sprawą likwidacji kasy zajęli się adwokaci: Mejro, Szyszkowski i Urbański.

Projekt wystawy. Członkowie „Kasy wzajemnej pomocy i przezorności dla osób pracujących na polu technicznym w Warszawie“, pp. Bronisław Jungier, wice-prezes, i Teofil Lembke skarbnik kasy, o-trzymali z kancelarji general-gubernatora warszawskiego zawiadomienie, iż udzielono im pozwolenia na urządzenie w Warszawie, w drugiej połowie roku 1913 pierwszej wystawy technicznej pod nazwą: „Gaz, elektryczność, oraz inne światliwa“ w zastosowaniu do ogrzewania, oświetlenia, gospodarstwa domowego i przemysłu drobnego. Wystawa rze-czona urządzona będzie na dochód powyżej wymienionej Kasy dla osób pracujących na polu technicznym. Komitet wystawy rozpocznie wkrótce swą działalność, przyjąwszy za zasadę, że wystawa powinna mieć jak najszerze znaczenie dydaktyczne.

Czerwona ręka. Kilku zamieszkałych w Warszawie kupców żydowskich otrzymało w ostatnich dniach listy, domagające się okupu pieniężnego. W razie niespełnienia tych żądań, autorzy grożą krwawą zemstą. Listy zaopatrzone są w pieczęć i podpis: czerwona ręka. Jest to, jak przypuszcza „Goniec“, ta sama organizacja bandycka, która przed kilku tygodniami wystąpiła z podobnym żądaniem okupu do właściciela składu skór przy ul. Bonifraterskiej Geffena, na którego życie dokonano następnie zamachu, przyczem Geffen wskutek otrzymanej rany zmarł.

3)

BOLESŁAW PIERSZLEWSKI.

„Za pierwszą“.

Nowela.

Wyciągnął z pod koldry rękę i szturchnął skuloną postać, leżącą na sąsiednim łóżku.

— Franek... tel...

Dość silne uderzenie wyprowadziło z równowagi drzemającego już Smólskiego.

— Idź do puce! Gryzie cię co?..

— Słuchaj-no... bo, uważasz, ja naprawdę „swojej“ jeszcze nie mam.

Franek, skrzypiąc wymiętoszoną od częstych bójków siatką łóżka, zwrócił się w jego stronę.

— Toś dudek!

— Idź z przewiskami! Pomógłbyś, albo co...

— Co ja ci pomogę? Poznaj się z jaką gęsią — i już. Nie zavracaj zresztą; sam masz kapownicę, to myśl!

Odwrócił się do ściany i zasnął.

Oiek leżał, marszcząc w ciemnościach brwi,

— Żeby tam wszyscy anieli — muszę! Niech nie wyzywają!

Z tak niezłomnym postanowieniem zdobycia „bohdarki“ zamknął oczy. Po chwili ciszę przerywały tylko oddechy młodych, zdrowych piersi.

III.

Kilka dni następnych Olek tak szczerze zajmował się segregowaniem w myśli spotykanych „gęsi“, że rezultatem tego był „kołek“ z przyrody i widmo kwartalnej „cwajki“ za geometrię. To go przekonało, że „namyślanie się jest do luf-tu, bo to napewno samo przyjdzie“.

Zainterpelowany w tej sprawie Franek rzekł:

— Sporządniałeś, widzę, boś się stopniami trochę z całą komuną zrównał. Ale ja ci radzę rzucić to do licha, bo jak twój „stary“ na cenzurze zobaczy cwaję, to będzie krewa.

Nadeszła niedziela. O ósmej, jak zawsze, uszykowano się parami wśród gwaru i śmiechów na podwórzcu internatu i ruszono do pobernardynskiego klasztoru, gdzie tęgi, baryłkowały prefekt odprawiał mszę. W kościele najmłodszy kurs stanął w głównej nawie, a starsi skupili się bezładnie w bocznych.

Olkowi było trochę nudno. Gapił się bezmyślnie na ściany, oltarze, obserwował przechodzących, lub szeptem układał z Frankiem plany na popołudnie. Nagle ktoś trącił go dość silnie w ramię; nim zdążył obejrzeć się, minął go i przyklął tuż — mniej więcej piętnastoletni podłotek w ogromnym fantazyjnym kapeluszu, przybrany jaskrawo-czerwonemi makami. Spostrzegł, że to brunetka, ma ładne loczki koło ucha i zgrabny kostjumik z niewielkim dekoltem. Przyglądał się chwilę obojętnie, nagle przyszło mu do głowy niedawno powzięte postanowienie... i zaczął obserwować uważniej.

Oględziny musiały wypaść niezłe, bo po chwili lekko trącił wgapionego gdzieś w przestrzeń Franka.

— Te... co to za pliszka? — szepnął, nie poruszając wargami.

Franek spojrzął i skrzywił się pogardliwie.

— Szwajka jakaś... już ja się znam!

Olkowi było zdaje się wszystko jedno, szwaczka czy królowna, byle można było stanąć wobec kolegów z dumnym oświadczeniem, że i on ma tę „swoją“, bo postanowił w duchu:

— Było — nie — było!.. Zbadać front!

Posunął się dwa kroki, minął dziewczynę, trąciwszy niezgrabnie łokciem i szepnął: „przepraszam“.

Spojrzała na niego tak przepaścistemi czar-nemi oczami, aż spłonął, jak piwonja.

— Fest! — określił w duchu jej urodę.

Gdy wreszcie prefekt ukazał się w drzwiach zakrystji, Olek twierdził stanowczo:

— Żeby tam nie wiem co... Ta — albo zadna!

To zdanie wirowało mu po głowie już do końca nabożeństwa.

Po wyjściu z kościoła zatrzymał Smólskiego.

— Słuchaj, Piernik! Co tu teraz robisz?

Franek, nie obrażając się wcale o niezbyt piękne przewisko, spytał:

— Niby z czem?

— No, bo ona — uważasz — jest w moim „drygu“.

— To idź, fujaro, i przywal się!

— Aha!... ale przecież musimy razem iść do „stajni“!

(C. d. n.)

+ **Rewizje i aresztowania.** 22 b. m. do okienki przy ul. Dzikiej nr. 5, w Warszawie należącej do Stow. społ. robotników żydowskich, przybyła policja w celu dokonania rewizji. Znalaziono literaturę nielegalną i aresztowano 18 osób. Donoszą o tem „Warsz. Posled. Nowosti“.

+ **Przewiezienie bandytów.** W piątek, o godzinie 6 minut 45 wieczorem, pod silną eskortą przewieziono z Częstochowy do więzienia piotrkowskiego obu bandytów, bohaterów krwawego dramatu na Stradomiu i na Ostatnim Groszu.

Zabezpieczenie praw wyborczych.

Wszyscy prawyborcy dla zabezpieczenia swoich praw powinni sprawdzić obecnie, czy figurują na listach wyborczych i ci z nich, którzy zostali pominięci, pomimo posiadania odpowiedniego cenzusu, powinni natychmiast zwrócić się do komisji gubernjalnej do spraw wyborczych z żądaniem dodatkowego wciągnięcia ich na listę.

Reklamacje z powodu niedokładności list wyborczych należy wnieść do Biura wyborczego, mieszczącego się przy ul. Mikołajewskiej nr. 54. Podania te zwolnione są od opłat stemplowych i muszą być pisane w języku urzędowym. Należy do nich dołączać dokumenty, stwierdzające posiadanie odpowiedniego cenzusu.

KRONIKA.

= (y) **W przemyśle przedziałniczym łódzkim,** po całym szeregu miesięcy, podczas których przyszło do bardzo wielu bankructw, zaznacza się częściowo pewne ożywienie. Fabryki przedziałnicze łódzkie otrzymały znaczne zamówienia z Syberji, ponieważ na Syberji zachodzi obawa, że zbliżająca się zima będzie bardzo ostra. Również poważne zamówienia nadeszły z Rosji środkowej, ponieważ zapasy, zrobione ubiegłej zimy już się wyczerpały. Sfery handlowe i przemysłowe w Łodzi o-

trzymały w ostatnich czasach pomyslnie wiadomości, że w rozmaitych okolicach państwa rosyjskiego ruch handlowy znacznie się ożywił. Skutkiem tego, wszędzie istnieje żywe zapotrzebowanie łódzkich fabrykatów przedziałniczych i tkanych. Do Łodzi wciąż przybywają jeszcze kupcy; przybyło wielu kupców z Rosji południowej. Są także oczekiwani w znacznej liczbie kupcy kaukazy.

= (y) **Wywóz manufaktury** z Łodzi ożywił się obecnie bardzo znacznie. W celu udogodnienia i przyspieszenia wywozu na st. Warszawska—Obwodowa powiększono personel służbowy, wprowadzono dodatkowy przeładunek wagonów na Pradze, tak, że wagony z manufakturą łódzką wysyłane są niezwłocznie do miejsca przeznaczenia odpowiednimi pociągami.

Liczbę wagonów na kolei łódzkiej zwiększono o 70.

= (a) **Podatek od rach. bieżących.** Wobec nieporozumień wynikających w izbach skarbowych przy zastosowaniu prawa z dnia 23 kwietnia 1908 roku o porządku obliczania opłat z dochodów od kapitałów, liczących się na rachunkach korespondentów (konto-korentowych) instytucji kredytowych, kancelarja do spraw kredytowych rozesała do izb skarbowych i inspektorów podatkowych następujące wskazówki.

Przy określaniu sumy procentów, podlegających opłacie na zasadzie pr. 2 art. 560 ustawy o podatkach, z rachunków korespondentów, przyjmują się w rachubę tylko te salda oddzielnych rachunków, które się znaczą w księgach instytucji kredytowych w kredycie rachunku „Loro“ i w debecie rachunku „Nostro“ i z sum tych wyprowadza się różnica, która podlega opłacie podatku, przyczem jeżeli instytucja dla tegoż samego korespondenta prowadzi kilka konto-korentowych rachunków „Nostro“ i „Loro“, to opłata oblicza się w sposób wskazany z różnicy procentów sum kredytu rachunków „Loro“ i sum debetu rachunków „Nostro“ wszystkich konto-korentowych rachunków.

= (h) **Z wystawy.** Z powodu niepogody, ruch na wystawie rzemieślniczo-przemysłowej w dniu wczorajszym był niewielki, zwiedziło ją około 5000 osób.

Z osób pozamiejscowych zwiedzali wczoraj wystawę uczestnicy zbiorowej wycieczki z Warszawy, zorganizowanej przez tamtejsze Stow. rzemieślników-chrześcijan oraz przez

czwartą sekcję rzemieślniczą popierania handlu i przemysłu. Przyjechało ogółem przeszło 70 osób pod kierunkiem pp. Rudnickiego i Lipczyńskiego. Oprócz wystawy, uczestnicy wycieczki zwiedzali także Helenów.

Zwiedzali również wczoraj wystawę ogrodnicy pozamiejscowi, przybyli na zapowiadany zjazd. Ponieważ przyjechało bardzo niewiele ogrodników, zapowiedziane narady nie doszły do skutku.

— (r) Z inicjatywy komiteu statystyczno-naukowego przy wystawie w dniu 3 września r. b. odbędzie się posiedzenie kuchmistrzów, na które przyjazd delegatów z innych miast jest zapewniony.

Na posiedzeniu tem wygłoszone będą dwa odczyty. Tegoż dnia przed południem, projektuje się urządzenie konkursu sztuki kulinarnej.

Za miejsca pod wystawione ekspozycje pp. kuchmistrzów nie płać. Wydawane będą dyplomy na medale.

Jest nadzieja, że ogół pp. kuchmistrzów myśl urządzenia konkursu przyjmie gorąco. Bliższych informacji udziela M. Bawarski (ul. Zawadzka № 2).

= (r) **Z policji** Piotrkowski rząd gubernjalny przesłał policji 250 egzemplarzy broszury p. t. „Godina bied — godina sławy“, wydanej z okazji stuletniej rocznicy wojny 1812 roku.

Broszura ta ma być rozdana policjantom łódzkim.

= (y) **Upadłość.** Następujące firmy manufakturowe zawiesiły wypłaty:

w Tiumieniu P. A. Andrejew; pasywa 1,200,000 rb.

w Ekaterynodarze — „Dom handlowy A. Kisłow i s-ka“; pasywa 75 tys. rb.; G. S. Prosofunow; pasywa 12,000 rb.

w Berdyczowie M. Rotenberg; pasywa 15,000 rb.

w Elizawetgradzie — Peretz Kamiński; pasywa 10,000 rb.

= (y) **Zebrań organizacyjnych.** Wczoraj o godz. 8 wiecz. w sali Nowo-Angielskiej (Południowa 10) odbyło się zebrań organizacyjne Stow. rzeźników łódzkich.

Zebrań zagaił inicjator p. I. Hofman. Na przewodniczącego powołano p. M. Rubina, na sekretarza zaś p. I. Rosenberga.

Odczytano ustawę zatwierdzoną przez gubernatora i przyjęto ją jednogłośnie. Następnie p. Jakób Szilbe przemawiał w sprawie organizacji zawodowych i w imieniu zebranych

podziękował organizatorom za inicjatywę. Na zebraniu uchwalono zmniejszyć ceny mięsa i wybrać komisję, która zajęłaby się zbadaniem przyczyn drożyzny mięsa.

Wreszcie dokonano wyboru członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Na zebraniu zapisało się 86 członków-rzeźników.

(r) **Nowy przystanek.** Wobec przeniesienia kancelarji policmajstra na ul. Olgińską, gdzie oczywiście udawać się będzie wielu interesantów, przy zbiegu ul. Dzielnej i Olgińskiej utworzony będzie przystanek tramwajowy.

= (s) **Porządki na kolei kaliskiej.** Na st. Łódź-Kaliska, a zapewne że i na innych stacjach tej kolei, panują dziwne „porządki“. Oto po przyjeździe pociągu na stację zaczyna się wyładowywanie bagażów pasażerskich.

Dzieje się to w bardzo dowcipny sposób: zwyczajnie tragarz wchodzi do wagonu i wyrzuca z impetem kose i kufry na twarde bruk betonowy.

Ze tam, zależnie od siły wyrzucającego, może pęknąć kufer, kosz lub zamki u nich, to absolutnie funkcjonarjusza kolejowego nie obchodzi.

Jeśli zważymy, że w obecnej porze z zagranicy, lub innych krajowych miejscowości powraca setki osób, które wiozą dla swoich krewnych lub przyjaciół rozmaite upominki po większej części szklane, porcelanowe, lub delikatnej filigranowej roboty, to można sobie wyobrazić jakie miny mieliby obdarowani po otrzymaniu upominku, który miał nie szczęście znajdować się w bagażu wyładowanym na st. Łódź-Kal.

Należy zauważyć, że wyrzucanie bagażu na peron dokonywane jest mniej więcej z wysokości półsątniowej.

Sliczne porządki! niema co mówić! prawdziwie po... europejsku.

= (h) **Powiększenie szkoły.** Przy fabryce Karola Steinerta istnieje szkoła dla dzieci robotników. Szkoła ta liczy obecnie 4 oddziały i uczęszcza do niej 240 dzieci, wobec tego, że jest jeszcze 80 dzieci, które, z powodu braku miejsca, nie mogą uczęszczać do szkoły, powstał projekt otwarcia jeszcze dwóch oddziałów szkoły. Oprócz tego, w roku przyszłym fabryka przystępuje do wybudowania przy ulicy Staro-Zarzewskiej specjalnego gmachu dla szkoły i mieszkań dla nauczycieli.

= (r) **Nowy skład muzyczny.** Przy ulicy Piotrkowskiej № 90 w domu Steigerta pod firmą Fried-

1)

Feljeton rapperswilski.

Próba syntezy.

Zgodnie ze zwyczajem od lat kilku się datującym, przybyłem tego roku również na Zjazd do Rapperswilu, gdzie od wielu lat zasiada z początkiem sierpnia zarządzająca muzeum narodowym polskiem Rada, która w tym właśnie czasie sprawozdanie ze swej rocznej działalności gremium Rady przedstawia i aprobać na nie zyskuje.

Tedy w Hotel Schwanen zamieszkawszy, tegoroczny bieg wypadków śledzić począłem.

Aby moral z całej rzeczy jakiś wysnuć, trza naprzód w paru słowach genezę „sprawy“ oraz okoliczności ostatnie jej towarzyszące, opisać.

Złe działo się instytucji nieomal od pierwszej chwili.

Założona na emigracji i przez emigrację stała się ona musiała wkrótce terenem swarów i burz emigracyjnych.

Dawne, niewesołe to dzieje, ozdobione cierpieniami takich jak s. p. Henryk Bukowski, dr. Dobrzyński, Stefan Żeromski ludzi oraz uporem innych.

Wszyscy ludzie, bliżej stojący instytucji zdawali sobie sprawę, że wiele braków w niej odczuwać się zbyt nawet dotkliwie daje.

Inaczej jednak naprawę ku temu zdążającą, rozumiano w różnych obozach, które w net utworzyć się zdołały.

Alisci krytyka i wolne słowo nie wyszły z łona prześwietnego Zarządu instytucji narodowej i podnieśli głowy, zabrali się do pióra; głosem mocnym na całą Polskę wołać poczęli ludzie różnych zaborów i obozów politycznych, nie znając się często wzajem, chyba uświadomieniem sobie groźby istotnego w Rapperswille stanu rzeczy.

Ciskać gromy i pioruny na zbiegłe głowy radców muzealnych, nie uwzględniając okoliczności wszystkiemu towarzyszących, byłoby istotnie wielką krzywdą i niesprawiedliwością.

Zważyć należy dziwactwo kustosa, którego przyjacielskie łącząły stosunki z większością członków Rady i ogólną atmosferę uosobienia w jakiej żyła cała instytucja, a z nią i Rada; brak znaczniejszego poparcia ze strony kraju i ciężar spoczywający na samej Radzie, a szczególnie na peresie Gałęzowskim, w radzeniu zamkiem rapperswilskim i uświadomienie sobie przez Radę konieczności reform i brak funduszy na to; nieufność, wprost fatalna, która wytworzyć się początkowo musiała względem „piszących“ reformatorów; wszystko to z tysiącem innych przyczyn tworzyło sytuację bez wyjścia, w której żadna strona racji mieć nie miała, gdyż stanowisko i punkt wyjścia przez każdą z nich powzięte, do porozumienia zmierzać w żaden sposób nie mogły i jedynie instytucji krzywdę wyświadczyć, przy dłuższym staniu przy swem obu stron, mogły.

Stanowisko Rady było niemniej kategorycznym, niż t. z. „opozycji“.

Odrzucmy całą stronę dekoracyjną oraz okoliczności taktyczne, towarzyszące całej sprawie, aby stanowiska powyższe bezstronnie zdefinio-

wać. — W feljetonie — jest to rzecz dopuszczalna i mam nadzieję, że nikt mi tego za złe nie weźmie.

Rada—konieczność reform w głębi serca uznawała. Nie mając ku przeprowadzeniu ich potrzebnych środków, widząc przed sobą tylko kilku szlachetnych literatów i młodzieńców, ożywionych najświętszym uczuciem, lecz nie uzbrojonych w konieczne, a dostateczne środki materialne oraz obawiając się, że pomoc krajowa będzie jeno naszym słowiańskim, polskim ogniem słowiańskim, za wykrzykującymi reformatorami pójść nie mogła i nie chciała.

Podobnaż poważna, jeśli nie tragiczna sytuacja panowała w obozie przeciwnym.

Z jednej strony najszczerze chęć i życzenia kompanja oparta najczęściej na rzeczywistości; temperament nielada; z drugiej zaś prawie absolutny brak środków, mogących się przyczynić do prawdziwego zreformowania zamku w Rapperswile.

Z obu stron widoczną była najczęściej dobra wola, jednakże opór i nieprzejednane, jednakże środki taktyczne w najdrobniejszych prawie szczegółach.

W równej zatem przeto staną one linji przed historją.

Zdawało się, że z takiej sytuacji, w naszych warunkach, niema wyjścia innego dla Rady, jak zeszlatoroczne: „poliuj szwajcarska“, dla opozycji zaś „armaty“.

(C. d. n.)

berg i Koc otworzony został skład fortepianów i pianin, najróżnorodniejszych instrumentów muzycznych, ulepszonych gramofonów i płyt.

Niezależnie od tego skład zaopatrzono hojnie w pełne asortymenty oraz w najświeższe nowości z działu nut muzycznych.

Mozna mieć nadzieję, że publiczność łódzka chętnie i licznie zaopatrywać się będzie w potrzebne jej muzykalną w pomienionym składzie ze względu na zaszczytnie znane w Łodzi na polu artystycznym nazwisko pierwszego z właścicieli.

(f) **Naresze!** Grupa obywateli z ulic: Zawadzkiej, Zachodniej, Konstantynowskiej i Nowego Rynku zwróciła się z prośbą do policmajstra, aby w tej dzielnicy zwiększono nadzór policyjny, gdyż „emy nocne“ których w tej dzielnicy jest nieprzeliczone mnóstwo, poprostu uniemożliwiają korzystanie z chodników ulicznych.

(s) **Ofiara.** Dla uczczenia pamięci swego męża, ofiarowała pani Samuelowa Urysohn sto rubli dla sekcji pielęgnowania biednych położnic, przy Ł. Z. T. D.

Za powyższą ofiarę zarząd składa serdeczne podziękowanie.

(p) **Wieś i oświatę.** W Nr 189 „N. K. Ł.“ zamieściliśmy wzmiankę o samobójstwie pomocnika aptekarskiego Zygma. Kościńskiego.

Jak obecnie stwierdzonem zostało przez lekarzy w danym wypadku samobójstwo absolutnie miejsca nie miało. K. chorował na dyzenterję i jednocześnie chodził do zajęcia. Możliwym jest, że zjadł w tym czasie coś niezdrowego i wskutek tego nastąpiły komplikacje, które w rezultacie spowodowały śmierć.

(r) **Znaleziono dokumenty.** W skrzynkach pocztowych na ulicach naszego miasta znaleziono następujące dokumenty: Paszporty na imię: Jakóba Nowakowskiego, Adama Jasmana, Zofji Jeske, Pawła Dregera, Szaj Jankla Szwaremana, Maksyma Jerke, Stanisława Pierzyńskiego, Szmula Goldringa, Goldy Futterman, Augusta Eukaja, Szczepana Swiderskiego, Piotra Mrocza i Romana Altmana; bilety wojskowe na imię: Eljasza Hersza Gliksteina i Franciszka Fidora; książeczkę legitymacyjną na imię: Zysli Chany Berlińskiej; różne dokumenty na imię: Franciszka Fidora, Stanisława Brühla i Jakóba Nowakowskiego; karty fabryczne na imię: Alberta Strobla, Artura Ceglina, Hill, M. F. Sekretera, Stanisława Wyszemińskiego, Ignacego Chojnickiego, Otyliji Braun, Ignacego Balcerskiego, Romana Świątkowskiego, Karoliny Rogowskiej, Wawrzyńca Jabłońskiego i Piotra Dawłowicza.

Znaleziono również weksel, kwit lombardowy za nr. 20711 i inne papiery.

(a) **Kara administracyjna.** Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, zamieszkały przy ul. Anny Nr 22, Mieczysław Wieczorek, za użycie noża w bójce skazany został administracyjnie na trzy miesiące więzienia.

WYPADKI.

(r) **Aresztowanie bandyty.** W sobotę popołudniu, policja otrzymała wiadomość, że w jednym z mieszkań w domu Nr 100 przy ul. Brzezińskiej, ukrywają się bandyci. Dom ten otoczono i w mieszkaniu niejakiego Kotowskiego zastano jakiegoś człowieka, który, zobaczywszy policję, usiłował wyskoczyć na podwórze przez okno, lecz został schwytany.

W aresztowanym poznano znanego złodzieja-recydywistę, 34-letniego Edwarda Pińskiego, mieszkańca gminy Renis, w pow. rawskim. Piński przed trzema tygodniami był aresztowany i odesłany do naczelnika pow. rawskiego, po drodze jednak zdołał zbiec.

Oprócz Pińskiego, zabrano do wydziału śledczego także właściciela mieszkania, Jana Kotowskiego.

(r) **Aresztowanie.** Od dłuższego już czasu grasowała banda zorganizowanych złodzieiów na stacji towarowej Karolew. Złodzieje napadali w dzień na wozy odwożące towary ze stacji, mszcząc się za każdy opór woźniców, a w nocy kradli towary ze składów i wagonów. Dwaj stróżowie kolejowi nie byli w stanie prze-

ciwdziałać tej gospodarce złodziejskiej wobec czego zarządzono obławę, której rezultatem było ujęcie wszystkich uczestników bandy.

Należeli do niej: Józef Janicki i Szczepan Rekowski lat 28, przywódca, Stanisław Stolarek, Jan Kowalczyk, Stanisław Warchulski, Walenty Nalepa i Józef Alwasiak — wszyscy w wieku 16 do 19 lat. Na „służbie“ bandytów znajdował się liczny zastęp 10 i 12 letnich chłopców i dziewcząt; do obowiązków ich należało zasypywanie piaskiem lub kamieniami opornych woźniców, odosobienie towarów skradzionych w oznaczone na to miejsca itd.

(p) **Nóż i pałki.** W sobotę i wczoraj, jak zwykle, nóż i pałka obficie dały żniwo. Co najsmutniejsze jednak, że napastnicy i napadnięci prawie wyłącznie rekrutują się ze sfer robotniczych.

— W sobotę: o godz. 7 m. 45 wiecz., przy ul. Rokicińskiej nr. 16, Stefan Woźniak, robotnik lat 22, napadnięty i uderzony nożem odniósł rany czoła i prawego boku. W stanie ciężkim odwieziony został do szpitala fabrycznego przy ul. Nawrot.

— O godz. 9 i pół wiecz., przy ul. Benedykta nr. 27, Michel Kolkenbaum, robotnik lat 27, napadnięty i uderzony nożem odniósł ranę pleców.

— O godz. 9 i pół wiecz., przy ul. Targowej nr. 77, robotnica, Marjanna Owczarek, lat 36, na ulicy została napadnięta i uderzona ostrem narzędziem odniosła dotkliwie okaleczenia twarzy i głowy.

— O godz. 9 i pół wiecz., przy ul. Rzgowskiej około domu nr. 77, znaleziono człowieka lat około 26, z nazwiska nieznanego, w stanie zupełnie nieprzytomnym straszliwie pokrajanego nożami. W agonii przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Aleksandra, gdzie, nie odzyskując przytomności zmarł po chwili. Sądząc z odzieży, ofiara rozprawy nożowej pochodzi ze sfer robotniczych.

— O godz. 11 wiecz., przy ul. Lutomierskiej nr. 4, Ignacy Chmielewski, 21-letni młynarz, został napadnięty i ugodzony nożem w lewy bok i ramię. W stanie groźnym Pogotowie odwieziono go do szpitala Poznańskich.

— Wczoraj, o godz. 3 m. 15 w nocy, na Bańckim rynku 34-letni inkasent, Walerjan Brzeziński, został napadnięty i dotkliwie pobity kijem (ciężka rana czoła).

— O godz. 8 rano, przy ul. Fajra nr. 26, Ludwik Kaszewski, robotnik lat 24, w bójce ulicznej został poraniony nożem i pobity kijem.

— O godz. 9 i pół rano, przy ul. Zielonej nr. 30, Józef Soczyński, tkacz lat 39, został napadnięty i pobity kijami, odniósł 8 ran tłuczonych głowy.

— O godz. 11 i pół, przy ul. Karolewskiej nr. 20, Józefa Ciszewska, żona robotnika, lat 28, w podwórzu domu została pobita pięściami i uderzona nożem w piersi. Rana okazała się nieszkodliwą; w skutek pobicia Ciszewska zemdlala.

(a) **Krauzieże.** Wczoraj w nocy, z fabryki Emila Heinzla przy ul. Staro-Zarzewskiej nr. 95, skradziono przedzą na sumę 240 rb.

— Ze sklepu Wincentego Żabickiego przy ul. Średniej Nr 31, nieznanymi złodziejami skradli towarów kolonialnych na sumę 200 rb.

— z zakładu stolarskiego Sende-ra Gilrowicza przy ul. Kamiennej Nr 6, nieznanymi złodziejami skradli garnitur, w którym były 3 weksle na sumę 205 rb. oraz dwa kwity lombardowe.

Echa napadu bandyckiego w Warszawie.

Miejscowa kancelaria policji tajnej otrzymała wiadomość, że sprawcy krwawego napadu bandyckiego w restauracji przy ul. Senatorskiej w Warszawie, gdzie zabito jedną i ranniono pięć osób, udali się do Łodzi. Śledztwo stwierdziło, że przybył z Warszawy bandyta zamieszkały z domu przy ul. Targowej nr. 95. W sobotę ubiegłą policja otoczyła wspomniany dom i w mieszkaniu na drugim piętrze zastano rzeczywiście bandytę Wincentego Jerzmanowskiego. W chwili przybycia policji bandyta spał. Nie stawił on wcale oporu i oświadczył, że przynajmniej do wszystkiego, lecz dodać musi na

swoje usprawiedliwienie, że napadu dokonał z namowy Przybylskiego, byłego kelnera z dworca kolei fabr.-łódzkiej. Jerzmanowski ma zaledwie lat 18; odwieziono go pod silnym konwojem do Warszawy. Aresztowano również matkę Jerzmanowskiego, która, dowiedziawszy się o zbrodni syna, wpadła w ciężkie omdlenie. Aresztowano również zamieszkałą u niej 16-letnią M. L., robotnicę fabryczną.

ZAMIEJSCOWA

(y) **Posiedzenie.** W Piotrkowie, w ubiegły piątek, odbyło się w obecności gubernatora, Jaczewskiego, posiedzenie naczelników wszystkich 8 powiatów gub. piotrkowskiej.

Na rzezonem posiedzeniu rozpatrywane były najważniejsze sprawy bieżące, w których powzięto podobno wielce doniosłe postanowienia.

(z) **Zcalenie gruntów.** Włościanie wsi Ochocice w pow. piotrkowskim, na odbytem w tych dniach zebraniu gromadzkim, uchwalili zcalić swoje grunty, ponieważ dotychczasowa gospodarka na półkach rozdrobionych wyczerpuje siły rolnika, a nie przynosi tych korzyści, jakie można wyciągnąć z ziemi przy uprawie roli podług metod nowoczesnych, metody zaś takie rolnik jest w stanie stosować w całej rozciągłości wtedy tylko, gdy ma pole w jednym kawałku i tuż przy zagrodzie.

Fakt powyższy dowodzi, że rolnicy wkraczają powoli na drogę postępu w rolnictwie, które, w wielu miejscowościach z braku należytego pojęcia o kulturze ziemi, stoi jeszcze bardzo nisko.

(f) **Telefon Piotrków — Bełchatów.** 1 września n. st. zacznie funkcjonować połączenie telefoniczne Piotrków — Bełchatów.

Rozmowa kosztować będzie w dzień 30 kop., od 9 zaś wieczorem podwójnie.

Główna stacja telefoniczna umieszczona będzie w domu Ziłcha, naprzeciw kościoła w Bełchatowie.

Na przestrzeni 8 wiorst od Bełchatowa utworzone będą nowe linie telefoniczne i już w tych dniach odbędzie się połączenie między stacją telef. a wsią fabryczną Muszeniec, gdzie znajdują się fabryki Tow. akc. Krusche i Endera.

Projektowane, jest również połączenie telefoniczne Bełchatów — Tomaszów i Bełchatów — Łódź.

(f) **Strajk tkaczy ręcznych w Ozorkowie.** Donoszą nam z Ozorkowa: Na zebraniu tkaczy ręcznych postanowiono zażądać od fabrykantów podwyższenia płacy zarobkowej.

Robotnicy domagają się, aby za każde 1000 wątków otrzymali nie 12 kop. lecz 15 kop.

Fabrykanci odmówili wszelkiej podwyżki, wobec czego zastrajkowało 2000 robotników.

Strajk potrwa prawdopodobnie dłuższy czas, gdyż robotnicy postanowili nie odstępować od swych żądań, fabrykanci zaś zachowują się wobec powyższych żądań odpornie.

(f) **Ze Zduńskiej Woli.** W tych dniach tkacze kilku fabryk miejscowych porzucili pracę, żądając podwyższenia płacy do 25 proc.

Żądania robotników zostaną prawdopodobnie uwzględnione, gdyż fabrykanci Zduńskowolscy dostali ostatnio bardzo wiele zamówień z Łodzi i z Rosji.

(z) **Kradzież zaprzęgu.** W osadzie Inowłodzu, w pow. rawskim, niewiadomi złościny skradli u Franciszka Mizerskiego parę koni i bryczkę na ogólną sumę 450 rb.

Strzelanina w więzieniu.

(f) Z Piotrkowa donoszą nam: W sobotę o godzinie 6 wieczorem w kurytarzu więziennym znajdowało się kilku strażników więziennych, którzy rozmawiali z aresztantami, skazanymi na ciężkie roboty.

W tem strażnicy usłyszeli jakiś hałas, że zaś w kurytarzu było zupełnie ciemno, strażnicy pomyśleli że w więzieniu wybuchł bunt więźniów.

Młodszy strażnik, z powodu ciemności panującej w kurytarzu nie mógł rozróżnić swych towarzyszy, a myśląc, że są to aresztanci, wystrze-

lił z rewolweru i ciężko zranił starszego strażnika Józefa Olejczaka i młodszego Jana Węgrzyńskiego.

Na odgłos strzałów zbiegło się prawie całe miasto, gdyż wszyscy sądzili, że to strzelają zbuntowani aresztanci.

Obu rannych odwieziono do szpitala miejskiego. Zawiadomiono natychmiast o całym zajściu gubernatora Jaczewskiego, który w towarzystwie pułkownika żandarmskiego i prokuratora piotrkowskiego sądu okręgowego, p. Łanszyna udał się do więzienia. Po zbadaniu przyczyn zajścia gubernator odwiedził rannych, których wypytywał o szczegóły zajścia.

Ze sceny i estrady.

Teatr popularny.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Pełne próby ze wspaniałego dramatu „Książę niezłomny“, dobiegają już końca; od wczoraj rozpoczęły się przygotowania do obchodu J. Kaszewskiego, który się odbędzie 3 września. Obchód poprzedzony będzie odczytem pióra St. Łapińskiego, oraz epilogiem specjalnie napisanym dla teatru Popularnego przez Br. Skąpskiego. Odegrana zostanie tegoż wieczoru pełna humoru i dowcipem tryskająca komedia p. t. „Miód Kasztełański“.

Prócz powyższych nowości dyrekcja teatru nabyła wyłączne prawa do przedstawienia „Lilje“ — Morstina, graną z olbrzymim powodzeniem na scenie krakowskiej oraz nieznaną u nas ze sceny utwór St. Wyspiańskiego p. t. „Pieśń z roku 18...“

Wszystkie powyższe sztuki ukaza się w przyszłym miesiącu na scenie teatru Popularnego.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezstronności najuprzejmiej śmiem prosić Szanownego Pana o łaskawe zamieszczenie w poczytnym „N. Kurjerze Łódzkim“ poniższego wyjaśnienia, dotyczącego wzmianki o konduktorze tramwajowym Nr 134 — z dnia 20 sierpnia, która nie odpowiada istotnej prawdzie.

Nie o godz. 9 wydałem „obrażeniu“ pasażerowi bilet dodatkowy, lecz na 15 minut przed dziesiątą, co zmieniło postać rzeczy zasadniczo.

Prócz tego, „pasażer“ ów zwrócił się do mnie z żądaniem w taki sposób, że i zebrał na mojem miejscu czuły się wielce dotkniętym, a przecież godność ludzka winniśmy uszanować w każdym człowieku! Co do samego biletu dodatkowego — to, według przepisów, wypadało zażądać go nieco wcześniej — nie dopiero w chwili kończenia się dystansu, i, za odnośną po temu uwagę, nie było powodu do obrażenia się. Przeciwnie, jako konduktor, a więc istota w Łodzi „najniebezpieczniejsza“, wystawiona na każdym kroku na kaprysy, dąsy, oraz zgrzytliwe przycinki, czułem się w prawie zwrócić uwagę pasażerowi, iż bynajmniej nie zasłużyłem na traktowanie mnie „z góry“, skoro za dość uczyniłem żądaniu.

Wraz z tą prośbą łączę wyrazy wysokiego poważania.

Konduktor Nr 134
tramwajów miejskich w m. Łodzi.
Łódź, d. 24 sierpnia 1912 r.

Z Pabjanic.

(Kor. własna „N. K. Ł.“)

W piątek, dnia 23 b. m. o godzinie 1 m. 15 po poł. wybuchł ogień we wsi Rychlewo, odległej o półtory wiorsty od Pabjanic.

Spaliło się kilka obórek, cztery stodoły ze zbożem i cztery domy mieszkalne. W tej liczbie jeden dom dwupiętrowy drewniany, należący do niejakiego Grambory a zamieszkały przez szesnaście rodzin, częściowo

B. P.

IZYDOR COHN

Inspektor Towarzystwa „SALAMANDRA“
Członek Zarządu Towarzystwa „Talmud Tora“
Członek Zarządu Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności
po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu w Landeck dnia 22 sierpnia 1912 r., przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie zwłok ze stacji Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej na Cmentarz Żydowski odbędzie się we wtorek dn. 27 sierpnia 1912 r., o godzinie 2-ej po południu. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych w nieutulonym żalu pozostali.

Syn i Siostry.

W dniu 22 sierpnia 1912 r. zmarł w Landek.

B. P.

IZYDOR COHN

Inspektor Towarzystwa „Salamandra“

W zmarłym tracimy oddanego długoletniego współpracownika. Pamięć o Nim zachowamy w sercach naszych
Cześć Jego popiołom!

Zarząd Towarzystwa „Salamandra“

robotników fabrycznych, częściowo tkaczy domowych.

Ci biedacy komornicy, postradali najwięcej, bo utracili wszystko swoje mienie, zdobyte tak mozolną kilkoletnią pracą.

Wezwana straż ogniowa z Pabjanic o godz. 5 po poł. pożar stłumiła.

— Dziś rozpoczął się w tutejszych szkołach początkowych zapis uczni.

Z powodu skasowania zmian poobiednich, pewna ilość dzieci uczęszczających w ubiegłym roku do tych szkół tymczasowo będzie usunięta ze szkół. Zatem o przyjęciu nowych kandydatów do tych szkół nie może być nawet mowy.

Jest wprawdzie w projekcie otwarcie ośmiu nowych oddziałów, w których mają mieć miejsce tak uczęszczający w zeszłym roku do szkół, a obecnie usunięci, jak również i część nowych kandydatów. Lecz kiedy to nastąpi o tem obecnie nikt nie stanowczego powiedzieć nie może. W każdym razie nastąpi to nie zaraz.

Mamy nadzieję, że może się zajmie ktoś tą sprawą i choć trochę już opóźniona postara się korzystnie dla działów przeprowadzić.

— W tkalni mechanicznej Prejsa nieczynnej już od blisko dwóch tygodni z powodu strajku robotników, wywieszono zostało ogłoszenie, że od poniedziałku 26 b. m. rozpoczyna się zapis i przyjmowanie robotników.

— Produkty spożywcze, przywożone na rynek trochę obecnie staniały: jak kartofle, warzywo a także żyto i pszenica i t. p. Ale chleb i bułki, są wypiekane i sprzedawane podług cen dawniejszych.

Rzeźnicy popodnosili ceny od 4 do 5 kop. na funcie mięsa.

— Wskutek wzniesienia kilku przyzwoitszych kamienic z wszelkimi wygodami, obecnie stoi przeszło sześćdziesiąt próżnych lokali większych i mniejszych. Właściciele zaczynają z ceny opuszczać. A nawet i godzą się odświeżać mieszkania. I to dobrze na te ciężkie czasy.

M.

Stan wojenny

w portach rosyjskich.

„Utro Rossii“ pisze: „W ostatnich dniach w prasie zagranicznej pojawił się szereg wiadomości o wrzeniu we flocie rosyjskiej, co miało jakoby związek z ogłoszeniem stanu wojennego w Kronsztadzie i Sewastopolu“.

Wiadomościom tym zaprzeczył kategorycznie w rozmowach z korespondentami dzienników wiedeńskich admirał Skrydłow.

Dzienniki moskiewskie otrzymały telegram z Mikołajewa z doniesieniem, „że d. 20 sierpnia w Sewastopolu wskutek buntu na krążowniku „Kagul“ ten ostatni zatopiono pociskami z armat fortecznych wraz z całą załogą“.

„Wiadomość ta stała się znana wczoraj w całej Moskwie i odbiła się nawet na giełdzie“.

„Aby sprawdzić wszystkie owe pogłoski, redakcja „Utra Rossii“ poleciła swojemu korespondentowi petersburskiemu, aby się zwrócił do naczelnika sztabu morskiego, ks. Livena. Adjutant księcia, dyżurny porucznik Jegorjew odpowiedział z polecenia księcia, że o niepokojącym położeniu we flocie nie może być nawet mowy. Wiadomość o buntach marynarzy w porcie sewastopolskim (gdzie jakoby miano nawet zatopić kanonierkę) jest nieprawdziwa“.

Jestem upoważniony przez ks. Livena — mówił dalej porucznik Jegorjew — do oświadczenia, że ani w Sewastopolu, ani innych portach rosyjskich nie podobnego się nie zdarzyło. Obecnie wśród szeregowców floty wogóle nie spostrzega się fermentu, grożącego przekształceniem się w bunt, ponieważ do buntu nie ma dostatecznych powodów, gdyż po buntach marynarskich w „dni zamętu“ ministerjum wojny dokonało szeregu reform, zmierzających ku zasadniczej poprawie sposobu życia marynarzy.

Na zapytanie korespondenta „Utra Rossii“ o przyczyny ogłoszenia stanu wojennego w Kronsztadzie i Sewastopolu, porucznik Jegorjew w imieniu ks. Livena odpowiedział:

„Stan wojenny w Kronsztadzie i Sewastopolu zaprowadzono nie z rozporządzenia ministerjum marynarki, lecz władz lądowych i na jakiej zasadzie to zrobiono, tego nie wiemy, ale w każdym razie to nie ma związku z jakimiś buntami marynarskimi, których w ostatnich czasach nie było i dla których niema gruntu“.

W tym samym numerze (184) „Utra Rossii“ znajduje się rozkaz wojennego gubernatora Kronsztadu, zabraniający wpuszczania do herbaciarni szeregowców zarówno armii jak floty pod groźbą zamknięcia tych zakładów i usuwania właścicieli z twierdzy.

Do Sewastopolu, według „Utra Rossii“, wyjechał celem zbadania okoliczności, związanych z ogłoszeniem stanu wojennego, wiceminister spraw wewnętrznych Zolotarew.

TELEGRAMY.

(Tel. Ag. Pet.)

Powrót ministra.

PETERSBURG, 25 sierpnia. Minister spraw zagranicznych powrócił.

atastrofa kolejowa.

SYZRAŃ, 25 sierpnia. Między stacjami Razdujewa i Golicyno kazańskiej dr. żel. przypuszczalnie skutkiem rozerwania się pociągu, nastąpiło wykolejenie się towarówki. Ruch wstrzymany został na 12 godzin. Od napalonego pieca zapalił się wagon z ładunkiem amunicji.

Wybuchy prochu i ładunków trwały przez trzy godziny.

15 wagonów uległo rozbiciu, 14 osób odniosło rany.

Pożar teatru w Berlinie.

BERLIN, 26 sierpnia. — Wczoraj po południu w teatrze „Des Westens“ wybuchnął pożar, który całkowicie zniszczył scenę. Widownia poważnie ucierpiała od dymu i strumieni wody.

Cesarz Wilhelm zastąpił.

KASSEL, 25 sierpnia. Skutkiem przeziębienia cesarz Wilhelm nie będzie obecny na manewrach w Saksonji i na uroczystościach w Dreźnie.

Podróż hr. Berchtolda.

BUKARESZT, 25 sierpnia. W Sinaji odbył się wczoraj obiad galowy na cześć hr. Berchtolda, który doręczył królowi list Franciszka Józefa, jak zapewniają gazety, zawierający bardzo ważną treść.

Na Bałkanach.

KONSTANTYNOPOL, 25 sierpnia. Mianowano ministrami spraw wewnętrznych Danisz-beja i sprawiedliwości Halil-beja, mimo to rozdwojenie w gabinecie trwa nadal. Możliwość ogólnego przesilenia nie jest wykluczona, chociaż według „Tanina“ Hhazi-Muchtar-basza oświadczył, że nie opuści wezyratu, dopóki nie spełni rozkazu sułtańskiego co do przeprowadzenia wyborów wolnych i beznamiętnych.

Były poseł Tripolisu oświadczył wezyrowi w imieniu wodzów arabskich i oficerów tureckich, broniących prowincji afrykańskich, że w razie pokoju z Włochami postanowili oni proklamować autonomję i prowadzić dalej walkę.

Pożar urzędu telegraficznego.

LONDYN, 25 sierpnia. — Roboty przy przywróceniu komunikacji telegraficznej prowadzone są energicznie, tak, że rano telegraf oddany będzie do użytku. Komunikacja z większymi miastami została już przywrócona.

Zajęcie Arsili.

MADRYT, 25 sierpnia. Do agencji „Fabra“ telegrafują z Tangeru, że hiszpanie zajęli Arsilę bez oporu. Pułkownik Owito odbył naradę z Rajsulim, który zapewnił go o swojej przyjaźni dla hiszpanów.

Kanał panamski.

WASZYNGTON, 25 sierpnia. — Do izby przedstawicieli wniesiono bill co do zmiany artykułu prawa o kanale panamskim, dający przejście bezpłatne okrętom amerykańskim. — Bill ten pójdzie pod obrady po wznowieniu prac kongresu w grudniu.

Łupieżstwo wojskowe.

PEKIN, 25 sierpnia. — Wojsko generała Tsiangutieha rozgromiło miasto Tunczon w pobliżu Pekinu.

Telegamy własne

„Nowy Kurjer Łódzki“.

Zabójstwo policjanta.

KATOWICE, 25 sierpnia. — Policjant handlowy Solik, którego zabójkę uliczną chciał aresztować policjant Lorat, strzelił z rewolweru do tego ostatniego i zabił go na miejscu.

Wystawa w Staszowie.

STASZÓW, 25 sierpnia. Wczoraj o godz. 2 po poł., odbyło się uroczyste otwarcie wystawy. Przemawiali: prezes komitetu wystawy ks. Maciej Radziwiłł, ksiądz Pułaski i wiceprezes Orsetti. Wstępe przecięła ks. Radziwiłłowa. Przew. wczoraj zwiezdziło wystawę około 12,000.

Krawane zajście w domu gry.

LIZBONA, 25 sierpnia. — W Cavess policja wkroczyła do potajemnego domu gry i skonfiskowała leżące na stole pieniądze. Gracze, składający się z metów społecznych, rzucili się z nożami na policję. Zabito 8, a rannego ciężko 14 policjantów. Aresztowano 42 graczy.

Katastrofa przy pracy.

BUKARESZT, 25 sierpnia. Przy budowie kolei w Sawinei, wskutek osunięcia się nasypu, znalazło śmierć sześciu robotników.

Ofiary.

Do uznania redakcji. Zebrał przez dzieci w willi W-go Szyftera w Różyca — kop. 65.

Wydzierżawienie miejsc w SYNAGODZIE

Przy ul. Spacerowej, na rok 1912/13

odbywać się będzie w Kancelarii Komitetu, codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 4—7 po poł. od dnia 27-go sierpnia do dnia 11 września r. b.

Osoby, pragnące odnowić zeszłoroczną dzierżawę miejsc, zechcą w tym celu ~~wezwanie~~ a najpóźniej do 1-go września r. b. zgłosić się we wskazanych godzinach do kancelarii Synagogi.

Bilety wejścia dla (młodzieży szkolnej) dzieci posiadaczy stałych miejsc w Synagodze są do otrzymania bezpłatnie.

UWAGA: wskutek ograniczonej liczby miejsc, wstęp do Synagogi podczas nadchodzących świąt uroczystych, będzie dozwolony tylko za okazaniem biletów wejścia.

2591—7

Komitet Synagogi.

Zyrandole elektryczne

ample, lampy stołowe, kinkiety, figury wszelkich stylów.

Największy wybór. :: :: Najnowsze modele.

Specjalne składy artykułów elektrotechnicznych

BRACIA BORKOWSCY

Warszawa, Jerozolimska 56. Łódź, Piotrkowska 125.
Telefonu: 42-46, 84-66. Telefon 14-40.

2423—7—1

Ogłoszenie

W IV. kl. Szkole Filologicznej J. Radwańskiego w Łodzi, Zawadzka № 9.

egzaminu wstępne i poprawkowe zaczną się d. 24 sierpnia, lekcje 2 września. Do podań dołączać należy metryki urodzenia i świadectwa powtórznego szczepienia ospy. r2569—1

Niniejszym zawiadamiam Sz. Kljentelę, że sklep swój pod firmą

„Stanisław“

przeniósł na ulicę KONSTANTYNOWSKA № 37 róg Długiej Sklep zaopatrzony został w wielki wybór bielizny męskiej, damskiej oraz wszelkiej galanterji. Założyłem również pracownię bluzek, hasek, sukienek dziecięcych, fartuchów po cenach możliwie niskich.

Polecam się nadal Sz. Kljentell

z poważaniem

„Stanisław“

UWAGA! Przyjeżdżającym po zakupy tramwajem № 3, 5 lub 9 zwraca się za bilety.

Nowy uniwersalny środek do czyszczenia obuwia „Helgolin“ i „Marokko“

ZMIĘKCHA i nie NISZCZY SKORY NADAJE LUSTRZANY POLYSK

Główny skład Łódź, ul. Aleksandrowska № 96.

2586—3—1

E. G. DEKERT i S-ka

Teatr „URANIA“

PROGRAM od 16 do 31 sierpnia r. b.

Pepi Konrad
Węgierska tancerka

Les Atillas
Gladiatorzy

Pilz & Naumann
Duet ekscentryczny ze swoim oryginalnym repertuarem

Lotte Lehman
Subretka

Mlle Alice
Ćwiczenia na amerykańskim trapezie

Barwinok
Oryginalny kwartet małorosyjski

Les Alexanders
Scena choreograficzna

Walderscock
Komiczni gimnastycy na reku

Występy Operetki Wiedeńskiej

Dzień dobry panu FISCHER
Wedevil w 1 akcie

Reżyser A. Fischer
Kapelmistrz A. Günther

Urania Bio
Nowa seria obrazów.

W ogrodzie Koncert damskiej orkiestry na dętych instrumentach. Wiersz afrykański, plemienia Somali. Artysta malarz bez rąk.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pnieumatyczny według prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Zarząd 7-klasowej Szkoły Handlowej w Zgierzu (koedukacyjnej)

niniejszym podaje do wiadomości, że egzaminu wstępne rozpoczyna się dn. 27 sierpnia, lekcje 4 września. Miejsca wolne w klasach wstępnych i pierwszych czterech. Przy szkole oddział treblowski. Podania składać należy na ręce dyrektora szkoły. r2579—6—1

Natychmiast potrzebni są wszędzie agenci - współpracownicy

bez podniesienia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promyslennyj Wiestnik“ Pocztańska № 14. 3310

Lombard

D. Watchowicz i Syn

zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej Południowa 20 odbywać się będzie 17-go/30-go sierpnia r. b. i dni następnym

LIICYTACJA

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych

Dentysta

S. Zorończyk

powrócił

ul. Cegielniana 46.

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Specjalność: choroby weneryczne, moczopłciowe, włosów i kosmetyka lekarska (piegi, przyszczenie).

Przyjmuje od 8 $\frac{1}{2}$ do 2, od 4 $\frac{1}{2}$ po 9, damy od 4 i pół do 6.

Adwokat

Karol Sapiński

Szkolna 23. 5--9 wieczór.

Zołądkowo-chorym

w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka, obstrukcja, zawroty głowy, gazy i t. p.) wskazuje skuteczny środek domowy. Zapytania listowne, z dołączeniem marki na odpowiedź, przesyłać do Biura „Ungra“, Wierzbowa 8 sub. „Zdrowie“ w Warszawie. 2433—3

Prośby

Zestawiam prośby, zażalenia, skargi apelacje i t. p. do Władz Sądowych i Administracyjnych, również paszporty zagraniczne.

M. Baum, Piotrkowska 31.

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.
Telefon 13-59.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606 i 914.“ wśródżylnie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica.

Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—6 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Litmanowicz

Kółka 12.

Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.

Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—6

Doktor

S. Gerszuni

powrócił

Piotrkowska № 121 Telef. 18-07

Dr. Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.
powróciła

Piotrkowska № 121 Telef. 18-07

przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 do 12 rano.

Dr. L. Klaczkin

Konstantyńska 11.

Syphillis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dłapań od 4—5 po południu. 713—0

